



## **Widzimisię - felieton Ryszarda Kozika**

2021-05-12

### **Oswajanie współistnienia i ciągi dalsze, które niewątpliwie nastąpią**

Mam coś jakby *déjà vu*. Właśnie (gdy piszę ten felieton) ogłoszono, że muzea zostaną otwarte 4 maja, dokładnie jak przed rokiem, choć wtedy inna była skala zachorowań, a inna jest dziś (wciąż dużo wyższa). No ale w ciągu roku zdążyliśmy już wirusa ośwoić, choć może w tym kontekście nie jest to najszcześniejsze określenie.

Moje oswajanie jest trochę inne (nie twierdzę, że przez to / dzięki temu lepsze), bo na pandemię patrzę też z perspektywy wystawy, którą przygotowujemy. Pandemii poświęconej, od pandemii zależnej. Tytuł „Współistnienie”. Miejsce: Muzeum Podgórze. Wernisaż: koniec czerwca.

Termin to kolejny. Pierwszy przypadał jesienią ubiegłego roku. No ale przyszła druga fala zakażeń i zamknięcie (także drugie) muzeów. Potem była data marcowa, w rocznicę wybuchu epidemii. I jej nie udało się dotrzymać. Mam nadzieję, że zasada do trzech razy sztuka sprawdzi się i tym razem. Wszyscy (my, czyli zespół projektowy, ale też my... Ziemianie, jakkolwiek śmiesznie by to nie zabrzmiało) zapewne ją mamy, bo chcielibyśmy raz na zawsze zamknąć ten rozdział w naszych życiach, poczuć się bezpiecznie i komfortowo. To takie trochę zaklinanie rzeczywistości, bo przecież wiemy, że po pandemii nic ot tak nie wróci do normy. Bo niby czym dziś miałyby być ta norma?

Ale nie o tym, nie o tym... „Współistnienie” – nie byłem fanem takiego tytułu wystawy, trudno jednak zaprzeczyć, że oddaje on trafnie to, co wydarzyło się i ciągle się wydarza. Na początku obecność wirusa wypieraliśmy (niektórzy niestety robią to do dziś), z czasem zaczęliśmy się uczyć żyć z nim / obok niego i oswajać z myślą, że już z nami pozostanie, ale będziemy potrafili się przed nim bronić.

Jeszcze nigdy Muzeum Krakowa nie sięgało po temat tak reporterski, niemuzealny. To nie będzie opowieść o zdarzeniu sprzed lat 200, 100, 50, 10 nawet. Ta historia dzieje się tu i teraz, wokół nas, w naszych domach. Nie ma możliwości zamknięcia scenariusza pół roku przed terminem wernisażu, spokojnego przygotowania projektu i cyzelowania szczegółów. Cóż zresztą zostałoby nam dziś ze scenariuszy przygotowanych na jesień lub marzec?

Inny będzie też ładunek emocjonalny tej wystawy. Nasze życie zostało z dnia na dzień wywrócone do góry nogami. Wiele osób straciło bliskich. Wiele bardzo ciężko przechorowało zakażenie. Wiele straciło dorobek życia. Wiele zмага się i zмагаć się będzie z objawami stresu pourazowego. Od ponad roku żyjemy pod dużą presją, w nieustannym napięciu. Bez względu na to, czy mamy lat 5, 15, 25 czy 80.

Jak o tym wszystkim opowiedzieć? Jak to pokazać? I przede wszystkim: jak sprawić, żeby nasi goście wychodzili z wystawy, nie odczuwając dyskomfortu wynikającego z konfrontacji z bolesnymi wspomnieniami? Jak pomóc im w poradzeniu sobie z większymi lub mniejszymi traumami?

Tak, stawiamy sobie i takie pytania, świadomi odpowiedzialności będącej konsekwencją poruszenia tak trudnego i aktualnego tematu.



**Magiczny  
Kraków**

Na koniec oczywista oczywistość, w tym przypadku wyjątkowo jednak istotna: ta wystawa nie powstałaby bez Was, drodzy krakowianie. Nie dałoby się jej zrobić dzięki kwerendom i szperaniu w magazynach. Dzielicie się z nami prywatnymi („gorącymi”) pamiątkami i historiami, zdjęciami i emocjami. Za wszystkie serdecznie dziękujemy! I prosimy o jeszcze, bo „Współistnienie” nie będzie wystawą zamkniętą/skończoną w dniu wernisażu. Wspólnie będziemy dopisywali jej ciągi dalsze. Mam – wiem, że naiwną, ale pomimo tego głęboką – nadzieję, że wyłącznie optymistyczne.

*Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.*